

Papież ustanawia w całym Kościele

III niedzielę zwykłą Niedzielą Słowa Bożego.

Musimy wejść w bliską relację z Pismem św., w przeciwnym razie nasze serca pozostaną zimne, a oczy zamknięte, dotknięte niezliczonymi formami ślepoty. Słowa te czytamy w Liście Apostolskim w formie Motu Proprio „Aperuit illis”, w którym Papież ustanawia w całym Kościele III niedzielę zwykłą Niedzielą Słowa Bożego, „aby w Ludzie Bożym wzrosła religijna i bliska znajomość Pisma św.”.

Franciszek przypomniał, że niemożliwe jest zrozumienie głębokości Słowa Bożego bez osoby Jezusa, ale i odwrotnie, bez Biblii niemożliwe jest właściwe odczytanie Jego misji. **Stąd tak ważną rzeczą jest, aby wgłębiać się w treść Pisma św.** Papież zwrócił także uwagę, że III niedziela zwykła jest czasem, kiedy w Kościele szczególnie modlimy się w intencji dialogu z judaizmem oraz o jedność chrześcijan, stąd poświęcenie jej szczególnie Słowu Bożemu uwypukla charakter ekumeniczny. Pismo św. bowiem wskazuje drogę, jaką mamy do przebycia, aby dojść do trwałej i autentycznej jedności. Franciszek zachęca, aby w tym dniu w czasie Mszy szczególnie intronizować Święte Księgi, aby było jasne ich znaczenie dla całego Ludu Bożego. Ważne jest, aby przygotować stosowne homilie, a dla biskupów to okazja, aby poprzez ustanawianie urzędu lektoratu lub jemu podobnego podkreślić wagę głoszenia Słowa Bożego w Liturgii. Papież wskazał na wielkie znaczenie homilii, która „**dla wielu wiernych staje się jedyną okazją, aby zrozumieć piękno Słowa Bożego i dojrzeć Jego powiązania z ich codziennym życiem**”. Stąd wielka odpowiedzialność spada na kaznodziejów. Franciszek zaznaczył, że taki dzień powinien być w każdym dniu roku, abyśmy mogli stać się bliscy Pismu św. i Zmartwychwstałemu Panu. Stąd zachęta do ciągłego czytania Biblii, refleksyjnego i pogłębiania jej treści. W liście „Aperuit illis” Papież zwrócił także uwagę na relację między historycznością ksiąg biblijnych, a celem ich powstania, którym jest nasze zbawienie. „Biblia nie jest zbiorem przekazów czy też kronik

historycznych – napisał Franciszek – ale jest całkowicie poświęcona integralnemu zbawieniu człowieka”. Wskazał również na jej zakorzenienie w Tradycji, zanim bowiem została spisana „była przekazywana ustnie i utrzymywana przy życiu przez wiarę ludu, który uznał go za swoją historię i tożsamość”.

«**Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieć Pisma**» (Łk 24, 45). To jeden z ostatnich gestów, jakie uczynił Zmartwychwstały Pan, zanim wstąpił do nieba. Objawia się Uczniom, gdy są zgromadzeni, łamie z nimi chleb i otwiera ich umysły, aby pojęli Pismo Święte. Tym ludziom, wystraszonemu i rozczarowanemu, objawia sens tajemnicy paschalnej: a mianowicie, że to według odwiecznego planu Ojca, Jezus musiał cierpieć i powstać z martwych, aby ogłosić nawrócenie i przebaczenie grzechów (por. Łk 24, 26.46-47). Obiecuje On również uczniom Ducha Świętego, który da im siłę do bycia świadkami tej Tajemnicy zbawienia (por. Łk 24, 49). Relacja pomiędzy Zmartwychwstałym, wspólnotą wierzących oraz Pismem Świętym jest ekstremalnie życiodajna dla naszej tożsamości. Bez Pana, który nas wprowadza, niemożliwe jest zrozumienie głębokości Pisma Świętego. To działa również w drugą stronę: bez Pisma Świętego, wydarzenia z Misji Jezusa oraz Jego Kościoła w świecie są niemożliwe do odczytania. Słusznie św. Hieronim mógł napisać:

«Nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa»

(Paweł Pasierbek SJ – Watykan. 30.09.2019)

Ks. Piotr Bałoniak: Opowiadanie Romana Brandstaettera zatytułowane „**Lament nie czytanej Biblii**”, w którym Pismo Święte pyta swojego właściciela, po co właściwie je kupił, po co wydał na nie trzysta złotych, skoro teraz leży na najwyższej półce, zakurzone, między podobnymi wielkością książkami, a żadna sytuacja życiowa nie skłania właściciela do sięgnięcia po nie. Po śmierci tego człowieka spadkobiercy znajdują Biblię na podłodze, odkurzają i jeden mówi do drugiego: „Widzisz? Twój stryj nieboszyk był pobożnym człowiekiem. Miał Biblię. Weź sobie z niego przykład”.

Co można zrobić, żeby zachęcić pobożnych ludzi do sięgnięcia na najwyższą półkę, odnalezienia Pisma Świętego, otwarcia go i uważnego przeczytania choćby dwóch zdań? Konieczne jest świadectwo osobistego zasłuchania w Słowo oraz ukazywanie niesamowitości i mocy Bożego słowa. Jest to przede wszystkim zadanie dla nas kapłanów, którzy głosimy, wyjaśniamy i interpretujemy słowo Boże. Ludzie oczekują od nas autentyczności i wyczuwają, czy nasze mówienie o Bogu pochodzi z ksiązek, Internetu, homiletycznych pomocy, czy z osobistej więzi z Bogiem i medytacji Jego słowa. Nasze głoszenie powinno prowadzić do prostego, ale fundamentalnego odkrycia, że **Bóg mówi do nas dzisiaj, że ma każdemu wiele do powiedzenia i że warto Go słuchać**. Powinniśmy w taki sposób mówić o Biblii i komentować Ją, aby wzbudzać w słuchaczach ciekawość i pragnienie Jej poznawania. Moje doświadczenie pracy duszpasterskiej w tzw. „kręgach biblijnych”, uświadomiło mi, jak wielki jest głód zgłębiania Pisma Świętego, rozmawiania o nim, dzielenia się jego rozumieniem, jak wielka jest potrzeba elementarnej wiedzy biblijnej, która pomaga uniknąć wielu nieporozumień i uproszczeń w interpretacji. Poważna przygoda z Biblią zaczyna się, gdy zaczynamy wierzyć, iż słowo Boga jest niezbędne w naszym życiu, bo nie tylko komunikuje jakąś treść, poucza nas, ale ma moc zmieniać nasze życie i otwierać przed nami nowe perspektywy. Doświadczył tego Szymon Piotr. Gdy wbrew zewnętrznym okolicznościom zaufał słowu Jezusa, gdy na Jego słowo po bezowocnym połowie jeszcze raz zarzucił sieć, wtedy odkrył swoją nową tożsamość – stał się rybakiem ludzi.

Zachęceniem zatem odkurzamy naszą Biblię, otwieramy na dowolnej stronie i czytamy. Trafiamy na fragment, który, jak nam się zdaje, doskonale znamy, na dodatek nijak odnosi się on do naszej aktualnej sytuacji i zniechęcamy się. Jak czytać, żeby doświadczyć mocy Słowa? Zniechęcamy się, bo czytaniu Biblii nadajemy często styl charakterystyczny dla lektury gazety – czytamy wrażeniowo, wybiórczo i powierzchownie. Chcąc odkryć głębię Bożego słowa potrzebujemy więcej cierpliwości, czasu i ciszy. Żyjąc w świecie,

który wszystko banalizuje i słyca, w podobny sposób odnosimy się często do słowa – nie rozumiejąc go prześlizgujemy się po jego powierzchni i idziemy dalej. Ojcowie Kościoła mówiąc o procesie przyswajaniu słowa Bożego używali łacińskiego słowa „*ruminatio*”, które można przetłumaczyć jako „trawienie”, czy nawet „przeżuwanie” słowa. Na czym polega ten proces, tłumaczy nam Maryja. Ona nie tylko słucha Słowa, ale jak precyzuje ewangelista Łukasz, zachowuje je, strzeże i rozważa. Słowo, które Bóg do nas kieruje domaga się przyjęcia i zachowania w sercu i umyśle, także wtedy, kiedy go nie rozumiemy, kiedy nas przerasta i wydaje się nie mieć z nami nic wspólnego. Słowo jest jak ziarno, które potrzebuje gleby, aby ujawnić ukryte w sobie energie i możliwości. Usłyszanego słowa należy także strzec, bo dookoła czai się wielu złodziei słowa, oprócz złego ducha są nimi np. lenistwo, rutyna, banalność, bylejakość. Rozważać słowo Boga oznacza w wyrafinowanym języku Łukasza „składać w jedną całość”, czyli konfrontować. Chodzi o to, aby w świetle słowa Bożego próbować układać w jedną całość, niczym puzzle, rozrzucone fragmenty naszych życiowych doświadczeń i w pogmatwanej, ludzkiej, codziennej historii odkrywać historię zbawienia.

Czasami jednak w tym czytaniu słowa Bożego czujemy się osamotnieni. Potrzebujemy kogoś, kto by nam je wyjaśnił, przybliżył, a tymczasem w parafii czasem ani komentarza do Ewangelii nie usłyszymy, ani kręgu biblijnego nie ma. Co powinniśmy robić? Tak, to prawda, zawsze potrzebujemy kogoś, kto by towarzyszył nam w drodze i wyjaśniał nam Pisma. Przypomina się nam historia uczniów uciekających po śmierci Jezusa do Emaus. Nie pamiętając Pisma, nie byli w stanie zrozumieć tego, co się stało i rozpoznać Zmartwychwstałego. Dopiero Jezusowa egzegeza znanych zapewne słów Pisma oświeciła ich umysł, rozgrzała serce i otworzyła oczy. Misję tę realizuje dzisiaj Duch Święty. To On nieustannie przypomina nam słowa Jezusa, ukazuje ich aktualny sens i prowadzi do całej prawdy. Potrzebujemy więc Jego ożywczego powiewu

podczas każdego kontaktu z Pismem Świętym, potrzebujemy Jego świeżego powiewu w naszym głoszeniu i duszpasterstwie. Duch Święty może uchronić nas od rozpowszechnionej w kościelnym świecie „herezji wydajności i skuteczności”, tylko On może przekonać nas, że nie wszystkie działania i inicjatywy należy mierzyć miarą frekwencji i zysku. On przynagla nas, abyśmy zachwyceni słowem Jezusa siali ziarno Dobrej Nowiny obficie i bez zbędnych kalkulacji. Do nas należy siać, a o plon zatroszczy się „Pan żniwa”.

Wszystko to pięknie brzmi, ale mamy na co dzień tyle obowiązków, tak wiele bodźców odciąga nas od słowa Bożego i zagłusza w nas pragnienie słowa. Jest na to jakiś sposób? Jest. Kontemplacja, czyli zjednoczenie ze Słowem „wcielonym” w naszej codzienności, z przekonaniem, że ono ją zbawia i przemienia. Kontemplacja nie jest przebywaniem w zaświatach w poszukiwaniu nadzwyczajnych przeżyć, ale widzeniem świata i naszego życia oczami Boga. Pewnego dnia Jezus poszedł w gościnę do domu dwóch siostr w Betanii. Marta uwijając się organizowała przyjęcie.

Maria natomiast trwała przy Jezusie i Jego Słowie. Jezus przyjmując gościnę i zaangażowanie obu, odpowiedział Marcie, że straciła to, co najważniejsze. Maria, zasłuchana w Słowo, potrafiła właściwie odczytać sens tych odwiedzin i tego, co się dzieje w jej domu. Postawa Marii uczy nas, że kontemplować Boga w codzienności to żyć nią w pełni i uczestniczyć w niej, nie tracąc z oczu Jego samego, także wtedy, gdy jest tak wiele do zrobienia, że nie wiadomo, za co najpierw chwycić. Takiej gościnności oczekuje od nas Bóg.

Z ks. Piotrem Bałoniakiem, biblistą, proboszczem parafii pw. św. Michała Archanioła w Rajsku rozmawiała Anika Djoniziak

Zapraszamy do współpracy w tworzeniu i rozprowadzaniu

Kontakt: cp.cichy.przyjaciel@gmail.com

Tel: 506 416 370 wieczorem

Przeczytaj i podaj dalej

Cichy Przyjaciel Nr 66

Pismo katolickie

Za zgodą Kurii Diecezjalnej w Kielcach

Zachwycać ludzi Biblią

Nie ustawajmy nigdy w poświęcaniu Pismu Świętemu czasu i modlitwy, aby zostało przyjęte «nie jako słowo ludzkie, ale - jak jest naprawdę - jako słowo Boga»” (1 Tes 2, 13) - Papież Franciszek



O lamencie nieczytanej Biblii i o tym, że „żywe jest słowo Boże i skuteczne”
(por. Hbr 4, 12)

W niemal we wszystkich, tradycyjnie katolickich, domach znajduje się Pismo Święte. Dla niektórych jest ono tak święte, że nigdy go nie dotykają, nie wspominając już o czytaniu. Czy rzeczywiście tak jest?

«Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą...»

(Łk 21,33)